

Papież Franciszek mówi, że najprostsze akty pobożności ludowej stanowią gesty kogoś, kto trzyma świecę przy umierającym, kto bierze do ręki różaniec, kto się modli nad gorączkującym dzieckiem. To nie są tylko wyrazy naturalnego poszukiwania bóstwa. Czasem w naszych środowiskach ewangelizacyjnych mówimy dość pogardliwie o pobożności naturalnej. Papież uważa, że te proste akty pobożności nie są tylko wyrazami poszukiwania bóstwa, ale przejawami działania Ducha Świętego, który został rozlany w naszych sercach. „W pobożności ludowej, ponieważ jest ona owocem kultury głęboko przemienionym przez Ewangelię, zawarta jest czynnie ewangelizująca siła, której nie możemy nie doceniać” (EN 126). Lekceważenie pobożności ludowej byłoby niedocenianiem Ducha Świętego. Jesteśmy wezwani, aby do niej zachęcać i umacniać ją przez pogłębianie procesu inkulturacji, stanowiącego rzeczywistość nigdy nieukończoną. Przejawy pobożności ludowej mogą nas wiele nauczyć, a dla tego, kto potrafi je odczytywać, są *miejscem teologicznym*, na które powinniśmy zwracać uwagę szczególnie wtedy, gdy myślimy o nowej ewangelizacji.

ANEKS 3

Homilia prymasa Polski abpa Wojciecha Polaka wygłoszona podczas III Kongresu Nowej Ewangelizacji nt. ewangelizacji środowisk wiejskich w Skrzatuszu 29 maja 2015 r.

HOMILIA PRYMASA POLSKI ARCYBISKUPA WOJCIECHA POLAKA NT. EWANGELIZACJI ŚRODOWISK WIEJSKICH SKRZATUSZ, 29 MAJA 2015 R.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. Ta krótka wzmianka, zapisana w Ewangelii według świętego Mateusza, dotycząca publicznej działalności Jezusa, wskazuje, że wioski na równi z miastami były miejscem, w którym nasz Pan głosił Dobrą Nowinę, potwierdzając naukę znakami, które jej towarzyszyły. I choć to prawda – jak słyszeliśmy we fragmencie Ewangelii, który dziś daje nam Kościół – że droga Jezusa znajduje swój ostateczny cel w *mieście* – w Jerozolimie, to jednak w swojej wędrówce do *miasta wiecznego króla* nie omijał On wiosek i ludzi, którzy w nich mieszkali. Dzisiaj zresztą, w tym samym fragmencie Ewangelii, udajemy się wraz z Nim i z Dwunastoma do Betanii, która w tamtych czasach była przecież niewielką wsią. Wieś – zarówno tamta współczesna Jezusowi, jak i ta współczesna nam – ma niewątpliwie swoje własne, niepowtarzalne oblicze, które Syn Boży

dobrze zna. Środowisko wiejskie – jak przypomnieliśmy nam papież Franciszek – posiada również szczególną duchowość. Za *Dokumentem z Aparecidy* Ojciec Święty nazwał ją po prostu *duchowością wcieloną w kulturę ludzi prostych*. W tym znaczeniu *prostota człowieka* nie staje się jednak w żaden sposób przeszkodą na drodze przyjęcia Ewangelii i spotkania z Bogiem. Wręcz przeciwnie, jest ona wyjątkową szansą skoro – posłużmy się jeszcze jednym zdaniem z *Dokumentu z Aparecidy* – *zawiera i wyraża jakieś ogromne poczucie transcendencji, jakąś spontaniczną zdolność znajdowania oparcia w Bogu oraz prawdziwe doświadczenie teologicznej miłości*. Chrystus przecież został posłany, aby głosić Dobrą Nowinę ubogim, ludziom prostego serca, prostaczkom, przed którymi Ojciec Niebieski odkrywa swe królestwo. Tajemnica ta odzwierciedla *pragnienie Boga, którego mogą doświadczać tylko ludzie ubodzy i prości*. Ukazuje wewnętrzne działanie łaski, które prowadzi do osobistego spotkania z Panem. Ujawnia *wiarę mającą swe własne sposoby wyrazu i przeżywania*. I chociaż nie jest ona zarezerwowana dla poszczególnych miejsc czy kategorii osób, to jednak w pewnych okolicznościach, w prostocie ducha, chyba jakoś łatwiej można ją dostrzec i nią się zachwycić. I właśnie dlatego *Ksiądz piszący wiersze*, którego niebawem, bo 1 czerwca, obchodzić będziemy setną rocznicę urodzin, ks. Jan Twardowski, swój wiersz zatytułowany *Na wsi* zaczyna i kończy bardzo znamienym zdaniem: *Tu Pan Bóg jest na serio pewny i prawdziwy (...) tu Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny i prawdziwy*.

Moi Drodzy!

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że ta *duchowość*, charakteryzująca także współczesną polską wieś, w swym wyrazie tak bardzo różnorodna i wielobarwna, domaga się jednak nie tyle *idealizowania*, co właśnie *zewangelizowania*. Autentycznej prostoty, która otwiera nas na Jezusa i Jego Ewangelię nie nabywa się przecież poprzez sam fakt urodzenia czy zamieszkania na wsi, ani poprzez szczególny sentyment do niej. Gromadzimy się zatem tutaj, w Skrzatuszu, aby wspólnie się nad tym pochylić, przemyśleć to i przemodlić. Z jednej strony jesteśmy tu po to, aby wydobyc wszystkie blaski, a więc *pozytywnie ocenić i podjąć to, co i w tym wypadku już zasiał Duch Święty*. Z drugiej zaś strony pragniemy dostrzec właśnie to, co domaga się ciągłego oczyszczenia i dojrzewania, nawrócenia i odważnego podjęcia. Podarowany nam dzisiaj fragment markowej Ewangelii, opowiadający między innymi o oczyszczeniu świątyni, pozwala i nam postawić sobie pytania dotyczące istoty naszej relacji z Panem Bogiem, odsłaniające fundament, na którym oparte są wszystkie formy pobożności i duchowości. Czy jest to relacja wypływająca z autentycznego przyjęcia Go, spotkania z Nim, z Jezusem, Tym, który pragnie, abyśmy Go czcili – jak przypomina Ewangelia janowa – *w duchu i prawdzie*? A może jest to relacja zbudowana nadal tylko na skrzyętym, instrumentalnym wykorzystywaniu Go do naszych własnych celów? Czy jest w tej relacji miejsce na pielęgnowanie właśnie tego, co najważniejsze i najistotniejsze, a więc naszego osobistego i wspólnotowego nawrócenia i przemiany? A może tylko trzymamy się kurczowo zewnętrznych przejawów pobożności, które jednak nie karmią ducha? Czy i jak dalece jesteśmy w stanie uznać tak bardzo nagłą potrzebę *oczyszczenia* i *zewangelizowania*, świadomi, że w przeciwnym razie i my podzielimy los drzewa figowego, które uschło? Zestawiając bowiem te dwa

ewangeliczne obrazy – oczyszczenia świątyni oraz uschniętego figowca – z pozoru dość odległe, możemy odczytać jakby wspólną determinantę tego tragicznego losu. *Świątynia usycha, tak jak drzewo figowe przestało rodzić owoce*. Jesteśmy zaproszeni do tego, aby w prostocie serca, w pierwszej osobie, każdy i każda z nas odpowiedział na wszystkie te pytania. Dopiero wówczas będziemy mogli zadać je innym i świadomie uczynić kolejny krok na tej szczególnej drodze nowej ewangelizacji, jaką jest *ewangelizacja w środowisku wiejskim*. Trzeba usłyszeć te pytania i trzeba podejmować te kroki. Czyż bowiem nasza wieś, przy całym bogactwie wspomnianej *duchowości ludowej*, nie jest i nie może być bowiem narażona na tragiczny los *uwiędłej świątyni i uschniętego drzewa figowego*? Czyż i ona przypadkiem może *nie poznać, nie odczytać czasu swego nawiedzenia*, tak jak święte miasto Jeruzalem, świątynia i drzewo, o których mówi Jezus na innym miejscu?

Umiłowani Siostry i Bracia!

Zadając sobie pytanie o ewangelizację na wsi, trzeba także odważnie odczytać i z nadzieją przyjąć Chrystusowe wskazania zawarte w dzisiejszej Ewangelii. One to opisują prawdziwy *sens duchowości, jakiej sam Jezus oczekuje od swoich uczniów*. Także w tym temacie – jak podpowiada nam papież Franciszek – *aby zrozumieć tę rzeczywistość, trzeba do niej podchodzić ze spojrzeniem Dobrego Pasterza, który nie usiłuje sądzić, lecz kochać*.

Pierwsze wskazanie – *Miejcie wiarę w Boga!* – przypomina o fundamencie wiary, która ma być *bezwarunkowym zaufaniem* do miłosiernego Ojca. Prawdziwa pobożność nie wierzy w magię słów i uczuć, ale powierza się Bogu, który potrafi przenieść każdą górę obaw, trosk i zajęć, które przesłaniają nam rzeczywistość.

Drugie wezwanie – *Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie* – zaprasza do wiernej i ufnej modlitwy, która jest pierwszą szkołą duchowości. Wyprowadza nas z kręgu własnych pomysłów i uczy umiłowania woli Bożej.

Trzecie, najkrótsze wskazanie – *przebaczcie* – prowadzi do spotkania Boga twarzą w twarz dzięki spotkaniu z naszymi bliźnimi. Nie można bowiem mówić o prawdziwym oczyszczeniu ducha i duchowości, jeśli odłożymy na bok oczyszczanie więzi w naszych wspólnotach, przebaczenie w rodzinach, pojednanie w przyjaźniach i znajomościach.

Autentyczne spotkanie z Ewangelią otwiera serce i pomaga dojrzewać w życiu duchowym, ale także budzi wyobraźnię, szczególną wyobraźnię Ewangelii i ewangelizacji. Doskonałym tego przykładem jest św. Urszula Ledóchowska, której wstawiennictwo i świadectwo, z pewnością nie przez przypadek, dzisiaj nam towarzyszy. Wystarczy przypomnieć, że założycielce szarych urszulanek udało się uzyskać zgodę Stolicy Apostolskiej na otwieranie we wsiach oddalonych od kościoła małych punktów misyjnych, w których żyły jedynie dwie siostry. Pragnęła bowiem, aby Ewangelia głoszona na krańcach świata, dzięki ich obecności, zadomowiła się także na krańcach Polesia. Z tego samego powodu opiekowała się rodzącymi powołaniami, po to, aby z nich wyrastali kapłani rozkochani w prostocie i ubóstwie, wędrujący od wsi do wsi, głoszący Chrystusa ludziom mieszkającym w promieniu tych urszulańskich punktów misyjnych. Z kolei kiedy w jednej z wiosek przerabiano kurnik dworski na bardzo

skromny klasztor, poprosiła, aby z samej kaplicy wydzielić jeszcze rozmównicę dla przychodzących mieszkańców wsi. Kiedy ktoś zwrócił jej uwagę, że głośne rozmowy, śmiechy i hałasy nie przystoją takiej bliskości Najświętszego Sakramentu, usłyszał w odpowiedzi: *A to dlaczego? Nie, Panu Jezusowi nie będą przeszkadzały śmiechy dzieci i głośne rozmowy kobiet wiejskich. On lubi być między ludźmi.* W naszym pochylaniu się nad skarbem Ewangelii, który ma ożywiać wiejską rolę, uciekajmy się zatem do orędownictwa św. Urszuli Ledóchowskiej. Niech ona, wsłuchana w bicie Serca Jezusa Konającego, wyprosi nam wyobraźnię Ewangelii i ewangelizacji, wskazując drogi, po których pragnie przejść sam Pan, który tak *lubi być między ludźmi.* Niech ona wymodli nam także serce otwarte na to piękno Ewangelii, które wieś, ludzie na niej żyjący oraz ich pobożność i duchowość nam przynoszą. Wszyscy pozwólmy się ewangelizować i uświęcać.

ANEKS 4

Konferencja bpa Edwarda Dajczaka *Parafia wiejska jako wspólnota wspólnot* wygłoszona podczas III Kongresu Nowej Ewangelizacji w Skrzatuszu 30 maja 2015 r.

PARAFIA WIEJSKA WSPÓLNOTĄ WSPÓLNOT **SKRZATUSZ, 30 MAJA 2015 R.**

Chciałbym sprofilować trochę ten temat i powiedzieć: marzeniem jest parafia wiejska wspólnota wspólnot. I żeby być realistą, to trzeba to dopowiedzieć jednoznacznie, że temat, który mi zadano jest tematem, który jest z jednej strony ciągle powtarzany od czasów Soboru Watykańskiego II, powtórzony przez II Polski Synod Plenarny, nieustannie powtarzany we wszystkich możliwych formach. Ale trzeba równocześnie powiedzieć, że może poza jakimiś bardzo wyjątkowymi sytuacjami, ten termin nie oddaje parafialnej rzeczywistości. Owszem są parafie, w których grupy, ruchy i organizacje kościelne mają znaczącą obecność, nie ma wątpliwości, że takie są, ale to nie jest powszechny sposób życia naszych parafii.

Proszę zobaczyć, że wszystkie wydawane programy duszpasterskie Episkopatu Polski, dotyczy to również wielu innych programów, to nie są programy konstruowane dla parafii, która jest wspólnotą wspólnot. Ja od kilku lat je śledzę. One są jakby obok tej rzeczywistości. Jeżeli się gdzieś pojawiają jakieś grupy, wspólnoty czy ruchy – to dobrze, one bez wątpienia wspierają ten program, ale jeszcze nie mamy odwagi stworzyć takich programów, bo dla kogo by tworzył, dla jakiej parafii? A z drugiej strony, trzeba sobie z tego zdawać sprawę, że rozwój następuje w tym momencie, kiedy ten zastany model zostaje przekroczony. To dotyczy wszystkich dziedzin również w naukach ścisłych, gdzie można perfekcyjnie operować modelem, ale postęp następuje